Łódź, 1/VIII 1906 r. Cena 6 groszy. Rok IX.

№ 172.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 1 sierpnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Św. Piotra w Ok.
Czwart. N. M. P. Anielsk
Piąt. Św. relikwii znalez.
Sob. Św. Dominika W.
Niedz. N. M. P. Snieżn.
Pon. Przem. Pańsk.
Wtor. Św. Kajetana W.

Wschód sł.: godz. 4 m. 20.
Zachód sł.: godz. 7 m. 51.
Dł. dnia godz. 15 m. 31.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.20**, g) **12.30**, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) **5.22**, o) **8.30**, s) **10.00**, p) **11.00**, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40 **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.40**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 7.00, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

Konstytucya Finlandyi.

Na ruchu wolnościowym wszechrosyjskim najlepiej wyszła Finlandya, której bardzo poważnie groziła utrata odrębności autonomicznej i gorliwa rusyfikacya, pomimo, że przez cały ciąg swego pozostawania pod berłem rosyjskiem finlandczycy zachowywali się bardzo lojalnie.

Skoro jednak w Rosyi rozgorzał na dobre pożar rewolucyjny, rząd rosyjski zrzekł się swych zakusów rusyfikacyjnych w Finlandyi; poszedł nawet dalej, zgodził się bowiem na zmianę konstytucyi finlandzkiej, nie odpowiadającej już duchowi czasu i istotnym potrzebom ludu finlandzkiego.

Najwyżej zatwierdzona w dniu 20 lipca r. b. nowa ustawa sejmowa dla Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, obejmuje ośm rozdziałów, które w głównych zarysach streszczają się w sposób następujący:

Sejm Wielkiego Księstwa Finlandzkiego jest reprezentantem narodu fińskiego. Tworzy on jedną izbę w składzie dwustu posłów sejmowych. Wybory posłów odbywają się co trzy lata jednocześnie w całym kraju. Pełnomocnictwa posła rozpoczynają się z chwilą jego wyboru i trwają aż do ukończenia wyborów następnych. Posłowie sejmowi wybierani są przez bezpośrednie wybory proporcyonalne, wskutek czego kraj dzieli się na okręgi wyborcze, w liczbie nie mniejszej nad 12 i nie większej nad 18. Zasada wyborów proporcyonalnych nie zawsze jest obowiązującą i zależy od warunków miejscowych. Prawo wyborcze nie może być spełnione przez pełnomocnika, lecz tylko osobiście; jest ono powszechne i przysługuje zarówno mężczyznom, jakoteż kobietom, którzy doszli do lat 24. Z prawa wyborczego nie korzystają jednakże: pełniący czynną służbę wojskową; pozostający pod kuratelą; nie zaliczeni w ciągu ostatnich trzech lat do list stałych mieszkańców kraju; ci, którzy za ostatnie dwa lata nie zapłacili podatków skarbowych; żyjący na rachunek dobroczynności publicznej; ci, którzy oddali swój majątek na zaspokojenie wierzycieli, dopóki nie stwierdzą przysięgą swego stanu majątkowego; skazani za włóczęgostwo do robót publicznych i wogóle osoby karane sądownie; wreszcie pochwyceni na gorącym uczynku sprzedaży lub nabycia głosów wyborczych do czasu upływu 6-go roku kalendarzowego od daty wyroku w ostatecznej formie zapadłego. Osoby urzędowe za usiłowania nadużycia swego wpływu urzędowego przy wyborach tracą posadę. Za naruszenie swobody wyborów przez namowy lub obietnice, winny podlegać karze więzienia na termin nie przekraczający trzech miesięcy, a za wywarcie nacisku na wyborcę lub pogróżki karany jest więzieniem od miesiąca do roku. Pracodawca, zabraniający swemu pracownikowi korzystać z prawa wyborczego, podlega karze pieniężnej.

Poseł na sejm przy wykonywaniu swych obowiązków winien postępować zgodnie z przepisami prawa i słusznością. Obowiązany jest uszanować prawa zasadnicze i nie może być krępowany przez żadne inne wskazówki.

Osoba posła nietykalna. Za swoje postępowanie i wygłaszane w izbie sejmowej mowy może być pociągnięty do odpowiedzialności tylko na mocy uchwały sejmowej, zapadłej większością ⅚ głosów. Poseł nie może być aresztowany bez zgody sejmu, jeżeli nie nastąpiła decyzya sądu lub nie był schwytany na miejscu przestępstwa. Obraza posła uważaną jest w sądzie za okoliczność obciążającą oskarżonego. Posłowie otrzymują dyety poselskie od rządu w rozmiarze 15 marek dziennie, lecz nie więcej nad 1,400 marek za sesyę. Za nieuczęszczanie na posiedzenia sejmowe poseł może być skazany na grzywny, a nawet pozbawiony mandatu.

Sejm zwyczajny zbierą się corocznie dnia 1 lutego i trwa dni 90, o ile nie nastąpi co do tego zmiana z woli Władzy Zwierzchniej.

Zwołanie sejmu na sesyę nadzwyczajną i określenie czasu jej trwania zależy od Monarchy Najjaśniejszego Cesarza i Wielkiego Księcia Finlandzkiego. W dniu zebrania sejmu sprawdzają się pełnomocnictwa posłów przez osoby mianowane ku temu przez Najjaśniejszego Cesarza i Wielkiego Księcia. Uroczyste zobowiązanie daje tylko talman (marszałek sejmu) i wice-talmani, każdy oddzielnie w następującej formie:

„Ja (taki to) obiecuję przy wypełnianiu moich talmańskich obowiązków wszystkiemi siłami starać się o poszanowanie praw zarówno przysługujących Najjaśniejszemu Cesarzowi i Wielkiemu Księciu, jako też sejmowi ludu fińskiego na mocy praw zasadniczych“.

Sejm otwiera się po nabożeństwie mową tronową. Bezzwłocznie po otwarciu sejmu zwyczajnego go winien on przystąpić do obrad nad budżetem kraju. Sejmowi winno być przedstawione sprawozdanie statystyczne, by mógł przekonać się w jaki sposób używane są dochody skarbu na korzyść i użytek kraju. Sejmowi zwyczajnemu przysługuje prawo petycyi na imię Najjaśniejszego Cesarza i Wielkiego Księcia, który uwzględniają o tyle o ile uważają to korzystnem dla kraju. Sejm ma prawo obradować nad wniesionemi do izby sejmowej w należytym porządku przez posłów sejmowych wnioskami o wydaniu, zmianie lub zniesieniu takich praw, które zależą od wspólnej zgody sejmu Najjaśniejszego Cesarza i Wielkiego Księcia. Nie dozwala się jednakoż wnosić do izby sejmowej wniosków, dotyczących praw zasadniczych lub praw o organizacyi lądowej i morskiej obrony, dotyczących spraw kościelnych, co do których stosują się przepisy wydane specyalnie.

Jeżeli Najjaśniejszy Cesarz i Wielki Książę zarządzają uchwały sejmu w sprawach, które mogą decydować bez zgody sejmu, ten ostatni winien rozpatrzyć tę sprawę i uchwalić rezolucyę. Posłom przysługuje prawo, interpelowania senatorów, stojących na czele władz. Termin odpowiedzi zależy od porozumienia się senatora z talmanem.

Prawo sejmu nadzoru nad legalnością rozporządzeń członków rządu i porządek obrad nad takiemi sprawami określi prawo specyalne.

Po otwarciu sejm wyznacza obowiązkowe komisye: praw zasadniczych, gospodarczą, budżetową, bankową i wielką dla rozpatrywania spraw specyalnych. Na ogólnych posiedzeniach sejmu posłowie winni zachowywać powagę i nie pozwalać sobie na używanie obrażających, szyderczych lub nieprzystojnych wyrażeń o rządzie lub osobach prywatnych. W razie naruszenia tego przepisu talman przywołuje winnego do porządku lub pozbawia go głosu w razie powtórnego użycia podobnych wyrażeń. Od uznania sejmu zależy wyrażenie posłowi, który naruszył porządek nagany za pośrednictwem talmana lub też usunąć go z posiedzenia na ściśle określony termin nie przewyższający dwóch tygodni, albo pociągnąć do odpowiedzialności sądowej czy też pozostawić sprawę bez następstw.

Posiedzenia sejmu odbywają się publicznie, o ile sejm w pewnych wypadkach nie postanowi inaczej.

Obrady toczą się w języku fińskim lub szwedzkim. W obradach dotyczących ustaw parafii kościoła luterańskiego w Finlandyi, lub ich stosunków wogóle uczestniczyć mogą tylko osoby wyznania ewangelicko-luterańskiego.

Projekty do praw przedstawiane przez rząd oraz wnioski posłów nie decydują się w ostatecznej formie przed rozpatrzeniem ich w komisyi. Projekty do praw powracające z komisyi podle-

gają trzykrotnemu czytaniu w izbie sejmowej, poczem następuje głosowanie tajne lub imienne.

Nowa ustawa sejmowa w Finlandyi nabiera mocy od 14-go października 1906 roku.

Znosi ona dawny sejm stanów Finlandyi a więc jest olbrzymim krokiem w demokratyzacyi kraju i poraz pierwszy w Europie wprowadza równouprawnienie obu płci, wyswobadza wreszcie finów z pod przewagi szwedów, stanowiących w Finlandyi żywioł wpływowy i klasę posiadaczów większych majątków, a więc do pewnego stopnia żywioł arystokratyczny.

Sensacyjna broszura.

Przed trzema tygodniami petersburskie «Nowoje Wremia» ogłosiło szereg artykułów, oskarżających partye rewolucyjne, działające w Rosyi i na kresach, o pobieranie subsydyów na swą robotę od rządu japońskiego.

Jako pośredników w tym targu o skórę Rosyi wymieniło „Nowoje Wremia", z jednej strony, pułkownika Akaszi, b. attaché wojskowego przy ambasadzie japońskiej w Petersburgu, z drugiej zaś gruzina Dekanozi i finlandczyka Koni Ziliacus'a—przedstawicieli partyi rewolucyjnych.

Obecnie mamy przed sobą broszurę, wydaną w Petersburgu p. t. „Odwrotna strona rewolucyi", zawierającą cały szereg listów i depesz, wymienianych między temi trzema osobistościami, a tyczących się zakupna i sprowadzenia do Rosyi wielkiej ilości broni. Broszura wydrukowana jest w drukarni Suworina (właściciel „Now. Wr."), wydawca jednak nie jest wymieniony, materyału faktycznego dostarczył niewątpliwie rosyjski departament policyi—przynajmniej wskazuje na to podanie nadzwyczaj drobnych szczegółów, tyczących się pertraktacyi, które to szczegóły mogły być zebrane tylko przez agentów, śledzących wchodzące w grę osobistości. Tak np. podany dworzec, na który przyjechał Akaszi do Paryża na konferencyę z Dekanozim, hotel i numer pokoju, w którym odbywała się narada oraz czas trwania tej ostatniej i t. p.

Z treści samej broszury wyjmujemy ciekawsze szczegóły. Co do sum, wypłacanych przez Akaszi'ego, to Dekanozi otrzymał 125,000 franków, Ziliacus zaś, według własnego regestru, podanego w broszurze w fotograficznej odbitce — 260,000 rb. Ten sam wykaz Ziliacusa wymienia następujące ilości broni, zakupionych dla różnych partyi: 1,000 karabinów dla socyalistów-rewolucyonistów, 8,000 karabinów dla finlandczyków, 5,000 dla polskich socyalistów, 500 pistoletów-karabinków Mausera do rozdziału między rosyan i finlandczyków. Zakupno i wyekwipowanie jachtu, na którym broń miała być przewieziona, kosztowało 4,000 funtów sterlingów.

Broń została zakupiona w Szwajcaryi za pośrednictwem jakiegoś p. Eugeniusza Beau. W korespondencyi z tym pośrednikiem unikano wyrazu broń i amunicya. Mówiono tylko o pewnych ilościach egzemplarzy broszur i kart — konspiracya dosyć niewinna, bo w tych samych listach znajdują się skargi na opóźnienie dostawy tych egzemplarzy z powodu konieczności nasmarowania ich tłuszczem, aby nie zardzewiały.

Z korespondencyi p. E. Beau wynika, że zakupiono ogółem 25,000 karabinów i 2,500,000 naboi. Jednakże większa część tej broni nie dostała się do Rosyi. Wyprawiono ją na statku «Kalliksto Garcya» z Hamburga do Finlandyi; statek ten osiadł na mieliźnie już około wybrzeży fińskich i został przez załogę wysadzony w powietrze, tak, że policya rosyjska wyłowiła tylko resztki jego ładunku. Telegramy w swoim czasie donosiły o tym fakcie z tą różnicą tylko, że nazwa statku brzmiała „John Crafton". Prawdopodobnie więc w drodze w celu zmylenia policyi zmieniono statek lub jego nazwę.

Szczęśliwie natomiast dopłynął i wyładował swój transport w jednym z kaukazkich portów statek „Sirius", wyekwipowany przez Dekanoziego przy pomocy holenderskiego anarchisty Korneliussena. Statek ten zabrał 1,000 karabinów i 2 miliony naboi dla gruzinów. Historya wypadków na Kaukazie dowodzi rzeczywiście, że tam broni nie brakło.

Podróż „Siriusa" była pełna przygód. Najpierw jeszcze podczas pobytu w Amsterdamie dziennik „Telegraf" ogłosił tajemnicę jego ładunku, jednak władze holenderskie nie interweniowały. Następnie w portach morza Śródziemnego agenci rosyjscy pilnie go śledzili tak, że musiał dopiero mylić ich pogoń. Przed wyjściem na Czarne morze zatrzymał się około jednej z wysepek greckich i podążył dalej dopiero po otrzymaniu od kierującego nim międzynarodowego komitetu wiadomości o buncie floty czarnomorskiej. Wyładowanie broni na Kaukazie nie stanowiło już trudności wobec wrzenia panującego w tym kraju.

Omawiana broszura została wydana oczywiście w celu odwrócenia od rewolucyonistów sympatyi. W przedmowie do niej widnieje ustęp: „Japończycy zarówno jak i rewolucyoniści rosyjscy okazali się godnymi siebie w cynizmie nieprzebierania w środkach. Jedni splamili sławę swego oręża błotem przekupstwa—drudzy zohydzili wielkie hasło wolności zdradą ojczyzny".

Z prasy polskiej.

Sędziwy, wielce zasłużony powieściopisarz, pułkownik Zygmunt Miłkowski, mieszka, jak wiadomo, od dłuższego czasu stale w Zurychu, skąd roztacza opiekę nad Muzeum polskiem w Rapperswilu. Korespondent «Głosu Zagłębia», który odwiedził niedawno czcigodnego nestora literatów polskich, podaje teraz w liście swym sporo ciekawych wiadomości o jego życiu i zapatrywaniach na sytuacyę bieżącą w kraju:

„Osłodą w samotności życia Jeża i rozrywką w jego jednostajności jest Muzeum polskie, ten Panteon narodowy, w pobliskim Rapperswilu, do którego Rady zarządzającej należy.

Żalił mię przedemną, iż społeczeństwo nasze za mało zwraca uwagi na instytucyę, jedyną w swoim rodzaju. Fundusze muzealne są szczupłe, nie wystarczają prawie na opędzenie wydatków zarządu.

W dalszym toku rozmowy ubolewał bardzo nad destrukcyjną robotą naszych skrajnych żywiołów.

Dziś—mówił między innemi—trzeba nam zgody i jedności więcej, niż kiedykolwiek. Przeżywamy czasy dziejowe ogromnie ważne, znajdujemy się w okresie przełomowym. Skrajni nasi teoretycy dotknięci są zaiste ślepotą, jeśli nie widzą innej potrzeby, jak walki klasowej. Niszczenie dobrobytu ogólnego nie może nikomu w kraju przynosić korzyści i w niczem nie może przyczynić się do polepszenia bytu robotnika. Widzi-przecież, iż wskutek bezrobocia przymierają tysiące rodzin z głodu — no, a dalszem następstwem tej bezwzględnej agitacyi są: anarchia, rozboje, które czynią z Polski Macedonię lub Albanię, obniżając jej wartość kulturalną i cywilizacyjną w oczach całego świata, co, pominąwszy wszystko inne, z pewnością robotnikom nie wychodzi na dobre, gdyż dotyka ich interesów gospodarczych ujemnie, w równej mierze, jak innych klas *społecznych, pośrednio.*

Czas zaiste, żeby nasze społeczeństwo przeszło energicznie do samoobrony, położyło kres rozbojom i przywróciło normalne stosunki, tak, jak one istnieją we wszystkich krajach cywilizowanych. Jeśli rząd nie może dać bezpieczeństwa przed rozbojem i morderstwem, trzeba koniecznie wziąć się do samoobrony.

Po chwili przestanku, mówił dalej:

---

51)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 171).

Powrócił nareszcie, wyratowawszy się z więzienia ucieczką i postanowił przysięgę uczynioną urzeczywistnić. Wezwał brata do owego pokoju na szóstem piętrze i tu miał śmierć mu zadać. A był bezpieczny, gdyż dom ów łączył się z sąsiednim, stojącym na innych fundamentach; pokój za tym, w którym się znajdowali, wychodził na inne schody, prowadzące na inną ulicę, zanim zatem ktokolwiek przybyłby na miejsce zbrodni, margrabia dawno już uratowałby się ucieczką.

Przerażona tem, co usłyszałam, wstałam i zaczęłam z całych sił wołać o pomoc, gdy nagle Cecylia pochwyciła mnie za rękę i z przerażeniem wskazała na okno, które zaczęło pochylać się przed naszemi oczyma.

Zanim oprzytomniałam, wciągnęła mnie do pokoju sąsiedniego, a przedemną powstał chaos pękających belek i zapadających się murów. Potem nastąpił trzask i huk i pod nami utworzyła się ciemna przepaść, na miejscu, gdzie przed chwilą jeszcze był ładny pokój mieszkalny. Uratowałysmy się szczęśliwie do domu sąsiedniego, Cecylia z rzadką przytomnością umysłu skorzystała ze wskazówek zasłyszanej rozmowy owych panów nad nami.

Spojrzałam w górę i z niemałem przerażeniem spostrzegłam mężczyznę, zawieszonego jednem ramieniem na belce ponad przepaścią; drugi, niepodal, stał na kawałku trzymającej się jeszcze muru podłogi. Poznałam niezwłocznie jego szlachetne rysy, jakkolwiek zmienione były strasznem wzburzeniem. Był to ten, którego obraz od tygodnia nosiłam w swej duszy.

W chwilę później wyprostował się na wązkiej desce, śmiałym skokiem przerzucił się na belkę, na której zawisł tamten i był już bliski podania mu ratującej ręki, gdy ten z okropnym okrzykiem: „Ludwiku, zwyciężyłeś!" puścił belkę i runął w przepaść.

Nie utraciłam przytomności, mamo, jakaś moc nadludzka dodawała mi siły. Spojrzałam ku margrabiemu: w oczach jego malowała się trwoga i przerażenie... Wtem spojrzenie jego padło po raz pierwszy na mnie i rysy jego opromienił wyraz zachwytu. Z przepaści śmierci i rozpaczy zrodziła się miłość nasza; jednocześnie powstało w duszach naszych przeświadczenie, że odtąd należeć będziemy do siebie, bez względu na to, co nam życie przyniesie.

W następnej chwili margrabia posunął się naprzód na belce i zdołał już śmiały skok w dół do nas. Stanął przy moim boku, wysadził drzwi, które tamowały nam wyjście i w pięć minut później stałyśmy, uratowane, na ulicy, gdzie stały tłumy ludzi dokoła rumowiska. Zanim drogi nasze się rozeszły, szepnął mi: „Jestem margrabia de la Roche-Guyon i dziękuję losowi, że mi pozwolił panią uratować".

Nie gniewaj się na mnie, mamo, że oddałam mu swoje serce; należy ono na wieki do tego szlachetnego bohatera i żaden inny mężczyzna nie zajmie nigdy jego miejsca."

Matka milczała długo. Może odbierała jej mowę zgroza, spowodowana niebezpieczeństwem, którego doniosłości dotychczas nie uprzytomniła sobie w całej pełni?

— Moje dziecko, moje dziecko! — jęknęła w końcu stłumionym głosem.

— Wkrótce potem odwiedził mnie, mamo, wyraził mi swój hołd z pełną względów delikatnością. Byłam szczęśliwa, dopóki nie spostrzegłam, że rodzice moi są przeciwni związkowi, który dla mnie był szczytem szczęścia. Dlaczego, zrozumieć nie mogłam, podobnie, jak nie pojmuję naszego nagłego wyjazdu z Francyi i tajemniczej podróży oraz celu przybycia tutaj. Wszystko jest teraz dla mnie osłonięte tajemnicą, ale poddaję się twojej woli i nie narzekam.

— Dałby Bóg... — westchnęła matka.

— Co, mamo ukochana?

— Żebyś była serce swoje oddała człowiekowi mniej wybitnemu, niż margrabia de la Roche-Guyon.

— Człowiekowi mniej wybitnemu?

— Tak, Armandowi Thierryemu, bo on zostanie twoim mężem.

— Ja za niego nie pójdę!

— Nie pójdziesz za niego?

— Nie; skoro nie mogę ręki swojej oddać temu, który posiada moje serce, w takim razie pozostanę panną. Z ust moich nie wyjdzie nigdy fałszywa przysięga.

— Honoro!

— Jeśli muszę wyrzec się szczęścia, to przynajmniej nie chcę się tak dalece poniżyć. Ty wyszłaś za mąż z miłości i możesz zrozumieć, że kobieta, która przysięgła jednemu mężczyźnie wierność, gdy inny serce jej posiada, nie zasługuje na szacunek.

— Ale...

(d. c. n.)

— Szkodnicy i niszczyciele przecież są tylko karłami słabymi wobec olbrzyma niespożytej siły naszego narodu. Widzimy bowiem u nas ciągły rozwój, mimo wszelkich niekorzystnych warunków. Weźmy np, nasze dziennikarstwo wogóle; jak potężnie się ono rozwinęło. Za moich młodych lat było bardzo słabą i wątłą latoroślą. A honorarya! Dawne nie mogą nawet iść w porównanie z dzisiejszemi. Mnie raz zdarzyło się, że za jedną z najlepszych moich powieści otrzymałem od redaktora-wydawcy honorarym nie w pieniądzach, lecz w bieliźnie, wziętej w dodatku na kredyt. Cóż r bić, biedaczek nie miał pieniędzy, a ja potrzebowałem bielizny.

Zapytałem się następnie, które ze swoich powieści uważa za najlepsze.

— Powieści: «O byt» i «Uskoki»—brzmiała odpowiedź.

Poczem dodał:

— Właściwie sąd o tem przystoi nie autorowi, lecz czytelnikom.

— Ucieszyło mnie bardzo—żegnał mnie znakomity starzec—żeś pan o mnie pamiętał. O starych zapominają — dodał drżącym nieco głosem, z którego przebija ton skargi. Jestem epigonem jedynych rówieśnych mi powieściopisarzy — po śmierci Jana Zacharyasiewicza. Czy dożyję szczęścia narodu i kraju? Lżej byłoby umierać".

*

W dniu 27-ym lipca uzyskała zatwierdzenie władz ustawa polskiego Towarzystwa «Oświata», które działalnością swoją ma objąć gub. kijowską wraz z m. Kijowem. Fakt to dużej doniosłości dla naszego życia narodowego w tej dzielnicy. Redakcya „Dziennika Kijowskiego", podając tę radosną dla naszych bzytelników wiadomość, zamieszcza jednocześnie w tej sprawie kilka trafnych uwag:

„Nie wątpimy, nie chcemy wątpić w to, że w sprawie «Oświaty» społeczeństwo nasze na Rusi ogromnym, żywiołowym ruchem ocknie się do czynu, do wielkiej, wytężonej, gorączkowej i trwałej pracy.

Pomyślmy! Tyle lat straconych, zniweczonych! Pola, zarosłe chwastami, burzanami zielenią się odłogi i step się zrobił ponury i pusty na tych ziemiach, co znały kulturę Czackich, Czartoryskich, co swe posiadały Ateny.

Trzeba wlać ducha i życie w te formułki suche, które w ustawie określają cele naszego Towarzystwa. Trzeba wykonać to, co według ustawy, którą niebawem podamy «in extenso» do wiadomości ogółu, wykonać nam dano możność.

Do tego niezbędne są dwa czynniki: ludzie i pieniądze.

W każdej miejscowości, w każdej wsi czy miasteczku, w każdej osadzie, w zakątku najdalszym powinni się znaleźć ludzie, którzy z energią niezłomną, z wytrwałością i sumiennością sprawować mają służbę krzewicieli oświaty, siejąc ziarna polskiej kultury, budząc do życia drzemiące siły naszego narodu.

Funduszów ma dostarczyć całe nasze społeczeństwo. Tu niema mowy o jakichś ofiarach, o przygodnej dobroczynności! To jest obowiązek, od którego żaden polak uchylić się nie ma prawa. Wkładki płynąć powinny od bogaczów i biedaków, od wieśniaków i mieszczan, od wszystkich, którzy się poczuwają do swej narodowości, wkładki ciągłe, stałe, niby rzeka, co nie wysycha.

Oświata! któż o nią dbać powinien, jeśli nie my, co na sile ducha byt swój gruntujemy, co kulturą trwamy?"

NOWA PARTYA.

Już na wiosennym zjeździe w Moskwie, Związek 30-go października, uchodzący zrazu za stronnictwo bezwzględnie rządowe, potępił politykę gabinetu Witte-Durnowo i zbliżył się nieco ku opozycyi. Ujawnione w Dumie bezprawia i odmówienie jakichkolwiek ustępstw przez gabinet p. Goremykina popchnęły «październikowców» jeszcze dalej w tymże kierunku, a rozwiązanie Dumy skłoniło ich do opracowania nowego programu. Zarzucili nawet swoją nazwę i przybrali miano «Stronnictwa odrodzenia pokojowego».

Nowy program przeistoczonego stronnictwa nie jest jeszcze ogłoszony, ale kilka jego odezw pozwala już stwierdzić głęboką zmianę.

W odezwie do wyborców, podpisanej w imieniu nowego stronnictwa przez pp. P. Heydena, M. Lwowa i M. Stachowicza, powiedziano: „Obstawaliśmy w Dumie za powiększeniem obszaru gruntów włościańskich, za zrównaniem wszystkich wobec prawa i pod względem korzystania ze swobód... Ale ze strony dzierżącego władzę ministeryum doznaliśmy nie pomocy, lecz przeszkód, które wciągnęły nas do walki z rządem i uniemożliwiły wspólną pracę..." Rozwiązanie Dumy odezwa jeżeli nie zupełnie prawdziwie, to w każdym razie nader zręcznie tłómaczy: „Cesarzowi podobało się usunąć ministeryum i w drodze nowych wyborów do nowej Dumy sprawdzić zgodność naszych dążeń z istotnemi wymaganiami narodu".

Odezwa kończy się zaleceniem spokoju i wytrwania w „pokojowej i usilnej pracy o zadośćuczynienie potrzebom, prawom i wolnościom narodu rosyjskiego".

Jednego właśnie z podpisanych na tej odezwie przywódców, p. M. Lwowa prezes przekształcanego gabinetu zaprosił do spółdziałania, proponując mu jedną z wakujących tek ministeryalnych. Podług «Birż. Wied.», p. Lwow zgodził się wejść do gabinetu p. Stołypina, o ile rząd w programie swej działalności najbliższej umieści następujące reformy:

1) Uchylenie wszystkich praw wyjątkowych i przepisów tymczasowych, zniesienie stanu wojennego, oraz ochrony nadzwyczajnej i wzmocnionej w całem państwie, nie wyłączając Królestwa Polskiego.

2) Niezwłoczne rozszerzenie samorządu ziemskiego i miejskiego na zasadzie powszechnego prawa wyborczego.

3) Przywrócenie w pełni ustaw sądowych 1861 roku z obieralnymi w drodze głosowania powszechnego sędziami pokoju.

4) Całkowita reorganizacya policyi i wogóle władz administracyjnych.

5) Nadanie Polsce szerokiego samorządu miejscowego.

6) Reforma prawa wyborczego w duchu głosowania powszechnego.

7) Niezwłoczne równouprawnienie żydów i zniesienie granicy ich osiadłości.

8) Rozszerzenie zakresu władzy Dumy państwowej kosztem uszczuplenia praw Rady państwa.

9) Rozległa i liberalna reforma rolna z wywłaszczeniem przymusowem gruntów prywatnych, o ile to okaże się nieuniknionem.

10) Szeroka, lubo nie całkowita, amnestya dla skazanych za przekonania polityczne i religijne.

11) Zniesienie kary śmierci we wszystkich bez wyjątku przypadkach czyli uchwalenie przez Radę państwa i zatwierdzenie projektu, uchwalonego już w tej mierze przez Dumę.

Według krążących w Petersburgu pogłosek, prezes ministrów przystał na wszystkie powyższe żądania...

Ponieważ nowy gabinet, skoro już do niego wejdą działacze społeczni, ma ogłosić swój program, więc dowiemy się wkrótce, czy rząd istotnie gotów jest do ustępstw.

Tymczasem wolno stwierdzić, że jedynem stronnictwem, na które w danej chwili rząd jeszcze oprzeć się może, jest właśnie zreformowany Związek dnia 30-go października, od którego mają nadto przystąpić niektórzy posłowie bezpartyjni i umiarkowani kadeci.

Skrajna prawica wpadła w taki szał radości z powodu rozwiązania Dumy i w organach swoich i adresach dziękczynnych tak bezczelnie domagała się niezwoływania jej nadal, że sam rząd musiał się jej wyprzeć i ostro skarcić w półurzędowej „Rosyi". Dla służalczych „prawdziwych rosyan" równa się to wyrokowi śmierci.

Rola przeto stronnictwa rządowego podczas wyborów i w przyszłej Dumie może przypaść Związkowi odrodzenia pokojowego, o ile rząd na jego postulaty się zgodzi. A chyba się zgodzi, ponieważ bez poparcia chociażby jednego stronnictwa gabinet p. Stołypina nie podoła swemu zadaniu.

—:—:—:—

GROŹBY.

Z Sobót do «Dzwonu Polskiego» donoszą, co następuje:

Wśród nader licznie zgromadzonych kuracyuszów wywołał wielką sensacyę fakt następujący:

Przybył tu przed kilkoma tygodniami, wraz z rodziną, b. generał-gubernator m. Warszawy i gub. Warszawskiej, Weiss. O pobycie p. W. mało kto wiedział, gdy naraz gruchnęła obecnie wieść, iż władze miejscowe zaproponowały mu niezwłocznie opuścić Soboty. Zasięgnąłem informacyi bliższych; wersya była prawdziwa. P. generał Weiss zamieszkał w Sobotach przy ulicy Parkowej, w willi p. Hetchera.

W parę tygodni po przyjeździe p. W., właściciel willi otrzymał w krótkim czasie cały szereg anonimów i odezw partyjnych z Królestwa i z Niemiec, żądających usunięcia p. W. nietylko z willi, lecz wogóle z Sobót. Listy zawierały pogróżki, skierowane zarówno pod adresem właściciela willi, jako też i jej lokatorów; od tych ostatnich żądano współdziałania energicznego w wyświeceniu p. Weissa z miejscowości nadmorskiej. Powstał popłoch, zwrócono się do policyi, która zresztą otrzymała również podobne odezwy. Na razie nie wiedziano, co z tym fantem robić. Ostatecznie kwestya oparła się o Berlin, skąd nadeszło kategoryczne polecenie zażądania od p. Weissa opuszczenia nietylko Sobót, lecz i terytoryum pruskiego wogóle, dla uniknięcia możliwych— w razie przeciwnym—zamachów. P. Weiss opuścił niezwłocznie ziemie pruskie.

Pisma zagraniczne donoszą o kilkunastu podobnych wypadkach, które spotkały dygnitarzy rosyjskich.

Napad na kolei herbskiej.

W uzupełnieniu depeszy i korespondencyi naszej o napadzie na kolei herbskiej, przytaczamy za «Dzien. Częst.» niektóre szczegóły zajścia wedle pomieszczonego w tem piśmie sprawozdania. Przebieg samego napadu po wyruszeniu ze stacyi Gnaszyn wedle tej relacyi przedstawia się jak następuje:

Po wyruszeniu pociągu ze stacyi w wagonie pulmanowskim, w którym wieziono pieniądze z kasy komory do Częstochowy, obecni tam uczestnicy napadu natychmiast rozpoczęli akcyę. Jeden z nich stanął przy jednem wejściu do wagonu, drugi przy drugiem, a pozostali gorączkowo uprzedzając sąsiadów, żeby wychodzili z wagonu, rozstawili się przy wiozących kasę. Nagle rozległy się strzały i padli ugodzeni kulami uzbrojeni szeregowcy, eskortujący celników. Powstało zamieszanie nie do opisania, w trakcie którego p. Rychter i jakaś kobieta wybiegli do wagonu «mixte». Znowu padły strzały i tym razem ugodziły śmiertelnie kasyera Demienienkę i starszego dozorcę Kisielewa. Panika wśród pasażerów wynikła szalona: jedni chowali się pod ławki, drudzy wyskakiwali z wagonu. Snać pierwszy zoryentował się w położeniu szeregowiec, który wiózł pocztę urzędową, gdyż, według świadectwa obecnych, zmierzył z karabinu i dał strzały, od których padł bez życia jeden z napastników, drugi zaś śmiertelnie został ugodzony. Drugi żołnierz nieuzbrojony zapewne stanął w obronie towarzyszów, gdyż i jego postrzelono. Miało to przebieg ogromnie szybki, padło strzałów bardzo dużo, a w trakcie tego wszystkiego, jeden z napastników pochwycił torbę z pleców zabitego Kisielewa i wyskoczył z nią z wagonu. Działo się to w czasie biegu pociągu, który wstrząsany salwami strzałów, podskakiwał, jakby pod wybuchem petard. Konduktor Płatek, słysząc strzelaninę, chciał przejść z ostatniego wagonu III klasy do «pulmanowskiego», lecz został zepchnięty przez wartującego przy wejściu napastnika z platformy, taki sam los spotkał jednego z młodszych oficyalistów kolejowych. Konduktor ulegi potłuczeniu, owemu oficyaliście nic się nie stało.

Gdy się to działo w wagonie „pulmanowskim", do przedziału II klasy wagonu «mixte» wbiegł p. Rychter, a za nim kobieta. Oboje z przerażenia nie mówić nie mogli, tylko pobiegli naprzód.

W owym przedziale siedział naczelnik stacyi Częstochowa, p. Jełowicki i oficerowie: pułkownik Brzezicki, pp. Łaguna i Grigorjew, oraz parę osób cywilnych. Usłyszawszy strzały, p. Jełowicki podbiegł do okna, aby dać sygnał maszyniście, żeby przyśpieszył biegu, sądząc, iż strzały pochodzą z zewnątrz; zaledwie jednak wysunął rękę, rozległ się strzał z sąsiedniego wagonu i kula świsnęła przed oknem. Wtedy z przedziału **I klasy wyszedł generał-major Zuccatto i wszedł-**

szy do II klasy, zwrócił się do oficerów: „Panowie, napad na pociąg! Do broni!“ i pierwszy podążył z rewolwerem w ręku na platformę. Otworzył drzwi i dał strzał, lecz w odpowiedzi padł również strzał i kula ugodziła generała prosto w czoło. Zaledwie oficerowie dobyli szabel, generał Z. leżał martwy we drzwiach z roztrzaskaną czaszką. Pobiegł mu z pomocą pułkownik Brzezicki, lecz trafiony kulą w rękę, upadł na zwłoki generala Z., a na niego przewrócił się generał Westenrik, którego kula z wagonu «pulmanowskiego» ugodziła śmiertelnie.

Jak się później przekonano, napastnicy zabrali tylko gotówkę w ilości 9,000 rubli, przekazy bankowe zaś na sumę 48,000 rb. znaleziono porzucone przez nich w polu. Ze śladów widać, że byli oni uzbrojeni w karabinki mauzerowskie i browningi.

Zawiadomieni o wypadku, przybyli natychmiast do Częstochowy generał-gubernator wojenny piotrkowski, generał Wonlarlarskij i gubernator piotrk. v. Essen.

Wysłani w pościg dragoni i żołnierze straży pogranicznej dokonali szczegółowej rewizyi w Gnaszynie i wsi Kawodrży. Do wczoraj wieczora nie było wiadomości, by kogo ujęto.

Raniony w piersi jeden z uczestników napadu na żadne zapytania nie odpowiada.

*

Wynik poszukiwań napastników był taki, że żandarmi w Herbach, przy przejściu granicy, zatrzymali 19-letniego Franciszka Cichockiego, mieszkańca wsi Korzonek, gminy Dźbów, oraz mieszkańca wsi Kawodrzy, Stanisława Gomułkę, lat 21. Obadwaj zatrzymani nic wspólnego z zabójstwami i rabunkiem nie mieli.

Przy oględzinach przy wsi Kawodrza, t. j. na miejscu, gdzie napad był dokonany, znaleziono około mostu, w trawie, żołnierza nieżywego, który, jak sprawdzono, był na usługach u zabitego generał-lejtnanta Westenrika, naczelnika 3 okręgu straży pogranicznej, czyli, że zabito razem 9 osób, oraz jednego z uczestników napadu.

Przy zabitym napastniku znaleziono paszport na imię Kowalskiego, meldowany w gminie Huta-Stara, powiatu częstochowskiego, przy rannym zać napastniku znaleziono paszport na nazwisko Małachowskiego, meldowany w Łodzi i Warszawie.

Małachowskiego, po opatrunku w szpitalu miejskim, z soboty na niedzielę, w nocy, pod silnym konwojem, przewieziono do lazaretu wojskowego 42-go pułku dragonów.

Półurzędowy organ kanclerza Bülowa, „Nord. Allg. Ztg.“ w numerze ostatnim zerwał z przestrzeganą dotąd ściśle zasadą nieuwzględniania odrębności Królestwa Polskiego, podając wiadomości o wypadkach w kraju naszym pod nagłówkiem „Królestwo Polskie“, w formie urzędowej rosyjskiej—„Zartum Polen.“

Współpracownik „XX Wieku“ rozmawiał z jednym z wybitniejszych b. posłów do Dumy, który mu powiedział, że według wszelkiego prawdopodobieństwa żaden z tych posłów, którzy podpisali odezwę wyborską, nie dostanie się do przyszłej Dumy, ponieważ wszyscy ci posłowie zostali przez prokuraturę pociągnięci do odpowiedzialności z art. 129. Artykuł ten, jak wiadomo, pozbawia prawa wyborczego podsądnych.

Suworin zachęca w „Now. Wr.“ działaczów społecznych do przyjęcia proponowanych im tek ministeryalnych.

Natomiast „Riecz" pisze, że hanba, jaką okryją się ci, którzy zgodzą się wejść do gabinetu, nie da się zmyć nigdy. Przepadną oni nazawsze w opinii publicznej Organ kadetów z sarkazmem dodaje, że Mikołaj Lwow, który przeszedł na wyborach jako członek partyi „Wolności ludą.“ jutro może będzie podpisywał rozporządzenia, zabraniające urządzania zebrań i zamykające gazety.

W Petersburgu odbyła się narada kadetów, Grupy pracy i socyalistów w sprawie przyszłej taktyki. Do porozumienia nie doszło, gdyż kadeci uchylają się od łączności z partyami skrajnemi.

Nowy prezes rady ministrów, a zarazem minister spraw wewnętrznych, Piotr Stołypin, jest synem obrońcy Sewastopola, generał-maiora Arkadyusza Stołypina. Studya prawnicze odbywał w uniwersytecie petersburskim, który ukończył z odznaczeniem. Służbę rządową rozpoczął w roku 1882 w ministeryum dóbr państwa, wkrótce jednak przeszedł do ministeryum spraw wewnętrznych.

Stołypin posiada duży majątek ziemski w gubernii kowieńskiej i w roku 1888 przesiedlił się tam z Petersburga, aby osobiście zarządzać majątkiem, poczem został mianowany powiatowym marszałkiem szlachty. Po śmierci hr. Zubowa został gubernialnym marszałkiem szlachty. W roku 1902 otrzymał nominacyę na gubernatora grodzieńskiego. Na stanowisku tem zdołał sobie pozyskać sympatye ludności żydowskiej. W rok potem przeniesiono go do Saratowa i na stanowisku gubernatora saratowskiego pozostawał do maja, t. j. do czasu swej nominacyi na ministra spraw wewnętrznych. Nowy prezes ministrów uchodzi za biurokratę starego stylu, aczkolwiek dzienniki nawet antirządowe uważają go za człowieka uczciwego i stronnika ścisłej legalności.

Główny zarząd urządzenia rolnego i rolnictwa opracował projekt zmian w obecnych przepisach o pożyczkach melioracyjnych. Według przepisów obowiązujących, z funduszu melioracyjnego wydawane były pożyczki wyłącznie na cele melioracyjne, w przyszłości zaś mają być także wydawane pożyczki na podniesienie kultury w gospodarstwach włościańskich.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, że w najbliższej przyszłości mają być wprowadzone pełne ziemstwa w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

Do Petersburga wciąż jeszcze przybywają delegaci włościan z różnych gubernii z instrukcyami dla swych posłów. Wiadomość o rozwiązaniu Dumy wywarła na nich wrażenie przygnębiające. Niektórzy z nich wyjechali do Finlandyi, aby tam szukać Dumy. Wielu z nich nie można przekonać, że Dumy już niema. Mówią oni, że Duma, nie może nie istnieć, lecz prawdopodobnie gdzieś się ukryła, aby jej nie przeszkadzano w pracy.

„Pet. Gaz.“ donosi, że unici galicyjscy wspólnie z Bazylyanami lwowskimi poczynili starania o utworzenie w gub. mińskiej dyecezyi unickiej.

Kijowski komitet „Związku 30 października“ wysłał do prezesa rady ministrów, Stołypina, telegram z powodu rozwiązania Dumy.

W telegramie tym komitet, wyrażając ubolewanie z powodu rozwiązania Dumy, uważa jednakże fakt ten za wywołany koniecznością. Zwracając się następnie do do Stołypina z prośbą o jaknajszybsze ogłoszenie programu rządowego, komitet wyraża życzenie, aby jaknajprędzej zostali zrównani we wszystkich prawach polacy i żydzi, z zamknięciem jednakże dla tych ostatnich dostępu na posady rządowe i wyższe stanowiska w wojsku, oraz z zabronieniem im nabywania majątków ziemskich. Prośbę swą o utrzymanie niektórych ograniczeń dla żydów komitet „Związku 30 października“ motywuje obawą rozruchów w razie zupełnego równouprawnienia żydów. W końcu swego telegramu komitet prosi o zniesienie urzędu naczelników ziemskich.

Jak donosi „Nowoje Wremia„ — odezwa wyborska krąży w Moskwie w ogromnej liczbie egzemplarzy. Policya zażądała od właścicieli drukarń podpisów, że nie będą jej drukowali, przywieziono ją jednak do Moskwy już wydrukowaną. Odezwa nie wywarła zbyt wielkiego wrażenia; za to wielkie wrażenie wywarły krążące w Moskwie odezwy do ludu, wydane przez Związek włościański, pocztowo-telegraficzny, kolejowy i partyę socyalno-demokratyczną. Odezwy te zalecają też same środki, co odezwa wyborska, przyczem mówią też o możliwości strajku powszechnego, kiedy nadejdzie ku temu odpowiednia chwila W każdym razie nie ulega wątpliwości, że obecnie o strajku powszechnym niema mowy.

Skrzynka do listów.

—S—

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu wynikłego nieporozumienia pomiędzy lekarzem fabrycznym, a pracownikami pownej fabryki, pozwól Panie Redaktorze, że za pośrednictwem „Rozwoju“, wystąpię ze swojem zdaniem w sprawie pomocy lekarskiej, obchodzącej ogół pracowników, jak również całe nasze społeczeństwo, z pobudek humanitarnych i przyczyn zdrowotnych.

Sądzę, że wszelkie nieporozumienia wtedy dopiero ustaną, gdy pracownicy będą mogli korzystać z prawa zwracania się o pomoc w chorobie do wszystkich lekarzy bez wyjątku, podług swego uznania, to jest z prawa, z którego korzysta każdy wolny człowiek, wymaga tego sprawiedliwość i uczucie humanitarne. Wiadomo jak wiele zyskuje zdrowie, gdy chory ma zaufanie do lekarza, bo wiara uzdrawia.

Pomoc i porada lekarska za umówioną zapłatą, równą dla wszystkich lekarzy, kosztem zakładów fabrycznych i innych handlowo-przemysłowych przedsiębiorstw, powinny być udzielane nietylko pracownikom, lecz i rodzinom ich ze względów ogólno-zdrowotnych, szczególnie w razie zapadnięcia którego z członków rodziny na chorobę zakaźną.

Lekarze zaś, tak zwani fabryczni i zakładów handlowo-przemysłowych, będą mogli spełniać zaszczytne zadanie, dbając w fabryce lub zakładzie i poza niemi o hygienę pracowników i zwracając pilnie uwagę na najróżnorodniejsze warunki życia rzeszy pracowniczej, jak naprzykład: aby obiady i śniadania, znoszone nieraz zdaleka, nie były spożywane na zimno, lecz odgrzane na miejscu w fabryce lub zakładzie, aby pracownice po połogu miały dłuższy należny im spoczynek, aby we wszystkich fabrykach i większych zakładach przemysłowych pracownicy korzystali z bezpłatnej kąpieli, choćby z ciepłego prysznicu i t. p., jednem słowem lekarz będzie spełniał wzniosłe posłannictwo przyjaciela ludzkości, przestrzegając sumiennie, by nie wyrządzano pracownikom krzywdy, bo zdrowa dusza w zdrowem ciele; zyskuje zdrowie, zyskuje praca, a społeczeństwo mieć będzie nie słabowitych i znękanych, lecz dzielnych pracowników.

Pewny jestem, że sprawa pomocy lekarskiej załatwiona w sposób, jak wyżej radzę, usunie wszelkie niepożądane nieporozumienia i nieszczęsna myśl wzajemnego bojkotu więcej nie powstanie, a lekarze **niezależni** solidarnie wtedy walczyć będą, osobliwie w ogniskach przemysłowych, ze złem, zagrażającem zwyrodnieniu naszego narodu z powodu braku należytej opieki i pomocy lekarskiej, pomnąc na słowa wieszcza:

Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić...

Przesyłając swoje poglądy w omawianej palącej sprawie, pozostaję z poważaniem

Dr. Juliusz Wieliczko.

Łódź, d. 1 sierpnia 1906 r.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Rolisława. Jutro Swiętosławy.

KRONIKA.

Bezrobocie w fabrykach. Dziś w wielu fabrykach robotnicy przystąpili do pracy. W obrębie II cyrkułu nie pracuje w 9 fabrykach 1088 robotników; w obrębie III cyrkulu w 10 fabrykach nie pracuje 662 robotników; w obrębie IV cyrkułu nie pracuje 5302 robotników.

Jarmark licytacyjny w Łodzi. Kaliski związek hodowlany komunikuje nam, że dwuletnia praca związku nad podniesieniem hodowli u członków dała o tyle pomyślny rezultat, że wiosną 1907 r. związek będzie w stanie (o ile ogólne położenie kraju nie stanie na przeszkodzie) urządzić jarmark licytacyjny na bydło rozpłodowe i użytkowe. Na miejsce jarmarku wybrano Łódź, koło której koncentruje się znaczny handel bydłem, zwłaszcza typu mlecznego. Na jarmark będzie przyjmowane: 1) Bydło zarodowe, a mianowicie młodzież wieku od 1 roku (jałówki cielne niepokryte i byczki) i krowy młode i starsze. 2) Bydło użytkowe: krowy mleczne bez względu na rasę, młodzież żeńska o typie bydła mlecznego.

Życzący sobie wziąć udział w jarmarku zechcą nadesłać tymczasowe informacye do biura związkowego w Sieradzu.

Kara. Z rozporządzenia czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, za agitacyę do strejku rolnego skazani zostali na 3 miesiące więzienia: Tomasz Wojciechowski, stały mieszkaniec gminy Piętno, powiatu tureckiego i Michał Klimczak, mieszkaniec gminy Dzierżązna.

Z Elektrowni. Roboty przy budowie Elektrowni postępują szybko naprzód. Na stacyi mury wyprowadzone są już po za fundamenty, zaś pierwsza serya robót ulicznych przy układaniu kabli została ukończona. Obecnie Elektrownia zajęta jest wykończeniem stacyi transformatorów, które się mieścić będą częściowo w pi-

wnicach, oddanych na ten cel przez właścicieli, częściowo zaś w kioskach, ustawionych na ulicach. Byłoby bardzo pożądane, aby znalazło się więcej właścicieli którzyby stosowne pomieszczenia w piwnicach udzielić chcieli Elektrowni i i tem dali jej możność ustawienia możliwie małej ilości kiosków ulicznych, pomimo, że kioski te będą efektownie pomalowane i nabiorą przez to estetyczniejszego wyglądu.

Jak się dowiadujemy, Elektrownia urządza już teraz prowizoryczną stacyę, która uruchomiona będzie na jesieni, a to w celu dania możności korzystania z prądu licznie zgłaszającym się abonentom jeszcze przed otwarciem właściwej centralnej stacyi. Dotychczas bowiem wpłynęło deklaracyi na około 14,000 lampek i około 600 koni dla siły. Pomimo jednak tak licznych zgłoszeń, firmy instalacyjne użalają się na to, że przyszli odbiorcy prądu tak zwlekają z udzieleniem im swych zleceń na wykonanie instalacyi, widocznie odkładając tę sprawę do ostatniej godziny.

Zwracamy jednak uwagę naszych czytelników na to, że należałoby się pośpieszyć z wykonaniem urządzeń wewnętrznych do oświetlenia, zakupem motorów i t. p., gdyż niezaprzeczenie później nastąpi takie nagromadzenie robót, że klientela nieraz długo będzie musiała czekać na swą kolej zwłaszcza, że motory sprowadzone być muszą z fabryk zagranicznych, które obecnie mają bardzo długie terminy dostawy.

Obecnie już z prądu mogą korzystać odbiorcy na ulicy Piotrkowskiej od Andrzeja do Cegielnianej, oraz na ul. Benedykta do Wólczańskiej i na tej przestrzeni niebawem, prócz już zainstalowanych, kilka sklepów zostanie oświetlonych.

Ze zgromadzenia majstrów ciesielskich. Nowo powstający związek czeladników ciesielskich przedstawił majstrom żądania natury ekonomicznej; do porozumienia nie doszło z powodu wygórowanych żądań i powtórne zebranie odbędzie się d. 7 sierpnia r. b. o godz. 4 po poł., w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 40.

Żądania związku ciesielskiego, obejmujące 24 paragrafów, są zbyt wygórowane i zupełnie nie na czasie, gdyż na wiosnę winni byli stawiać żądania, wskutek czego majstrowie mogliby uwzględnić takowe, albowiem sporządzaliby kosztorysy i godzili roboty odpowiednio do zapłaty czeladzi.

Żądania cieśli nie są zbyt uzasadnione, gdyż wymagania ich są takie same, jak murarzy; lecz czeladnik murarski musi więcej zarobić, ponieważ w roku ma tylko 5—6 miesięcy roboczych, a pozostałe świętuje, czeladnicy zaś ciesielscy mają możność zarobkowania przez cały rok.

W poczet czeladników ciesielskich, po przedstawieniu sztuk czeladniczych i egzaminie, przyjęci zostali pp.: Jan Gajewski, Antoni Gajewski, Alfons Prawitz, Kwiryn Sokołowski, Michał Trzciński, Ignacy Olszewski, Wacław Lik i Antoni Domagalski. Na praktyę, jako uczniowie, zapisani zostali Jan Potz i Antoni Leszczyński.

Okólnik handlowy. Pp. A. Jagielski i J. Nowacki zawiadamiają okólnikiem, że firma A. Jagielski i Sp. wskutek wystąpienia z niej na zasadzie aktu rejentalnego z dnia 4 lipca 1909 r. p. Henryka Pladka rozwiązaną została. Istniejąca pod pomienioną firmą fabryka pilników ze wszystkiemi aktywami i pasywami przejętą została przez nich i prowadzoną odtąd będzie pod firmą: Jagielski i Nowacki.

Reperacya tunelu. Po długich nawoływaniach i reklamacyach, że przejście pod plantem kolei Fabryczno-łódzkiej z ulicy Tramwajowej na Wysoką jest niemożebne, gdyż tunel ten jest zupełnie zrujnowany, zarząd powyższej kolei przystąpił do gruntownej przeróbki tunelu. Ze względu, że jest to jedyna komunikacya, łącząca dzielnicę północną z południową i że korzysta z niej duża ilość robotników, jako też i służba kolei elektrycznej miejskiej, pożądanem byłoby, żeby przy tej przeróbce tunelu zostały zrobione chodniki tak wysokie, aby woda nie zalewała ich.

Osoby, zainteresowane tą sprawą, zwracają się za naszem pośrednictwem z prośbą do zarządu kolei, aby uwzględnił powyższe żądanie.

Wyścigi cyklistów. Konsulat Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów w Łodzi zawiadamia, że w dniu 5 sierpnia r. b., t. j. w nadchodzącą niedzielę o godz. 2 po południu na szosie pomiędzy Pabianicami a Łaskiem urządza wyścigi rowerowe. Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 8 do 9 wieczorem kapitan A. Przeździecki, Nowy Rynek № 9 m. 23.

Echa zagadkowych strzałów. Jak już zaznaczyliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, podczas odjazdu z plebanii OO. misyonarzy, patrol dragoński dał strzały, jedna kula odbiła kawałek tynku przy wielkich drzwiach.

Dalej stwierdzono, że żołnierze, nie zbadawszy przyczyny zebrania się ludzi i dzieci, poczęli je rozpędzać, zadając nawet razy kolbami bez żadnego powodu.

Ks. kanonik Karol Szmidel wraz z ks. prałatem Wyrzykowskim udali się do dowódcy miejscowego garnizonu z zażaleniem, lecz nie zastawszy go, udali się do dowódcy pułku, któremu przedstawili postępowanie wojska. Dowódca pułku nadmienił, że był powiadomiony o zebraniu się tłumów przed plebanią kościoła św. Krzyża, dla zbadania przyczyny wysłał patrol, lecz dla czego ten strzelał, nie jest mu jeszcze wiadomem. Na zapewnienie księży, że nie było żadnej manifestacyi, ani też nieporządków, któreby zmuszały wojsko do strzałów, dowódca pułku przyrzekł przeprowadzić śledztwo, a wrazie wykrycia winy ze strony strzelającego, ten będzie ukarany.

OO. misyonarze, jak nam komunikują, zwrócili się do ministra spraw zagranicznych w Wiedniu, jako poddani austryaccy, z prośbą o interwencyę dyplomatyczną w tej sprawie przez ambasadora w Petersburgu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. przejazd róg Mikołajewskiej w kościele św. Krzyża Marya Sikora, lat 17 i Karolina Koziołkowska, lat 19; na ul. Cegielnianej nr. 48 Frajda Mendelnich, lat 35; na ul. Cmentarnej nr. 3 człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Południowej nr. 21 Konstanty Chojnacki, lat 24; na ul. Andrzeja nr. 23 Jan Bernhardt, lat 40 i na ul. Zielonej nr. 39 Kita Szoch, lat 31. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Drobny ogień. Dziś o godzinie 12 w południe na podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 176, zapaliła się smoła, którą ugaszono przed przybyciem straży.

Kradzież. Nocy dzisiejszej przy ulicy Dzielnej pod № 8. złodzieje dostali się do dystrybucyi Janczewskiej, gdzie skradli wyroby tytuniowe i inne, wartości 400 rubli. Złodzieje po wyjściu zostawili palącą się świecę od której zapalił się kontuar. Ogień spostrzegł stróż nocny i ugasił.

Utonięcie. Wczoraj o godzinie 2-ej po południu robotnik Stanisław Czyżewski, kąpiąc się w stawie przy fabryce Grohmanów, utonął.

Zabójstwo złodzieja. Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Łęczyckiej i Siedleckiej, wystrzałem z rewolweru zabito Stanisława Anczaka, który pomimo młodego wieku, gdyż liczył zaledwie lat 22, był już dobrze znany policyi i sądom kryminalnym. Anczak był to złodziej, który operował na szerszą skalę (w pałacu Scheiblera, Grohmana i innych). Przed paroma dniami uciekł z więzienia piotrkowskiego wraz z Adolfem Reszke.

Sprawozdanie giełdowe.

Warszawa. Dziś tendencya na giełdzie spokojna i dosyć mocna. Walutę na Berlin notowano w żądaniu $46.77^1/_2$.

Petersburg. Dziś na rannej giełdzie tendencya niezdecydowana, przechyla się ku wartościom państwowym według kursów wczorajszych.

Berlin. Waluta z małą zniżką. Dla walorów rosyjskich tendencya wyczekująca.

—:—:—

Telefonem z Warszawy.

Wczoraj wieczorem na Placu Zamkowym aresztowano czterech z partyi bojowej, którzy prześladowali alfonsów. Aresztowanymi są: Wincenty Koza, Jan Garczak, Franciszek Sojek i Antoni Danielewski. Oddano ich w ręce ochrony.

W mieście zupełny spokój.

Wiadomości zamiejscowe.

Bomby w Nowym Jorku. Spór pomiędzy robotnikami Unii instalatorów w Nowym Jorku skończył się zamachem za pomocą bomb. Mianowicie z pociągu kolei napowietrznej rzucono dwie bomby przed lokal lokalnej grupy № 480 Unii instalatorów. Odniosło rany 30 osób, pomiędzy niemi 6 osób ciężkie rany. Policya stwierdziła, że bomby rzucił robotnik z grupy № 2.

Murzyni jako robotnicy rolni w Niemczech. Niemiecka „Illustrierte Landwirtschaftliche Ztg." donosi co następuje:

„W ostatnich tygodniach agenci rozsyłają gospodarzom murzynów, zwerbowanych do robót polnych. Do Hessyi wysłano z Hamburga pewnemu właścicielowi dóbr partyę murzynów, innemu przysłano murzynki jako dziewki do krów. Inny właściciel z pod Lünenburga zatelegrafował do agenta o ludzi do roboty w polu; na drugi dzień otrzymał wiadomość, że żądani ludzie przybędą na stacyę Vastorf o bliżej oznaczonej godzinie. Właściciel pojechał sam na dworzec, aby ich odebrać. Jakież było jego zdziwienie, kiedy zobaczył partyę murzynów z pismem od agenta, donoszącego mu, że przesyła żądanych ludzi. W Hanowerskiem, gdzie ogromny brak robotnika, a szczególniej służby, gospodarze zniewoleni są sprowadzać służbę z zagranicy. W niektórych wsiach ludność jest zupełnie międzynarodowa. I tak w ogromnej wsi Misburg pod Hanowerem pracuje przeszło 3,000 polaków; w innych miejscowościach w Kalenbergskiem zajęci są polacy, chorwaci i serbowie. Również przemysł zatrudnia przeważnie zagranicznych robotników. A mimo to, brak rąk roboczych. Załatwienie kwestyi robotniczej w tak pożądany i wszelkie powodzenie obiecujący sposób, jakim jest sprowadzenie murzynów, rzuca jaskrawe światło na rozpaczliwe położenie, w jakiem się wielu gospodarzy znajduje, dodaje „Illustrierte Landw. Ztg.".

„Kto winien — pisze wobec tego „Dziennik Poznański" — że braknie ludzi do prac rolnych, nie potrzebujemy powtarzać. A dlaczego zatrudnienie polaków z Galicyi i Królestwa Polskiego połączone jest z trudnościami? Czy polacy «niebezpieczniejsi» są od murzynów?!"

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 31 lipca. Ogłoszone w dziennikach wiadomości o utworzeniu nowego gabinetu, złożonego z działaczy społecznych, zawierają poważne niedokładności.

Przedewszystkiem mylnem jest twierdzenie o możliwości znacznego przybliżenia terminu zwołania Dumy państwowej, oznaczonego w Ukazie z dnia 21-go lipca na d. 5-ty marca 1907 r.

Dalej nieścisłem jest twierdzenie, jakoby działacze społeczni podali rządowi jako warunek wstąpienia do gabinetu: niezwłoczne przeprowadzenie reform, które mogą być przeprowadzone tylko w drodze prawodawczej. Skutkiem wyrażonej w Najwyższym Manifeście z d. 22 lipca niezachwianej woli Cesarskiej, aby przeprowadzić reformy, wskazane w Manifeście z dnia 30-go października, rząd winien niewątpliwie zająć się przygotowaniem projektów praw we wszystkich sprawach ważniejszych, których ostateczne zdecydowanie będzie należało do Dumy państwowej.

Co się tyczy podziału nowych tek ministeryalnych, to sprawy tej nie można jeszcze poczytywać za ostatecznie załatwioną.

Petersburg, 31 lipca. Ogłoszono dymisyę gubernatora mińskiego, Kurłowa, a na jego miejsce mianowany prezes ziemstwa chersońskiego gubernialnego, Erdeli.

Zmarł wice-admirał Bezobrazow, znany z wojny rosyjsko-japońskiej dowódca eskadry krążowników.

Petersburg, 31 lipca. Do czasu zwołania nowej Dumy zamierzono w pałacu Taurydzkim dokonać znacznych rekonstrukcyj, jakich potrzebę wskazała praktyka. Komisya, wyznaczona do przebudowy gmachu, orzekła o potrzebie urządzenia osobnych biur ministeryalnych i osobnego wejścia dla publiczności, ażeby publiczność nie zajmowała kuluarów poselskich. Utrzymanie Dumy państwowej w ciągu 73-ech dni kosztowało skarb państwa rb. 440,000. Oddzielne instytucye rządowe otrzymały wyjaśnienie, że bez względu na rozwiązanie Dumy powinny układać swoje budżety i wyjednywać pozwolenia na kredyty w porządku, wskazanym przy istnieniu Dumy państwowej. Sekretarz państwa starania o te kredyty będzie gromadził, celem wniesienia ich do przyszłej Dumy.

Petersburg, 31 lipca. Dzisiaj w Aleksandryi odbyło się mianowanie oficerami uczniów mikołajewskiej szkoły oficerskiej. Mianowano 38 oficerów. Mianowanym dano śniadanie w pałacu w Peterhofie.

Petersburg, 31 lipca. Rozpowszechnione podczas dzisiejszego zebrania giełdowego pogłoski o wstąpieniu do gabinetu ministeryalnego działaczów społecznych spowodowały nastrój mocny i znaczne podwyższenie papierów dywidendowych.

Petersburg, 31 lipca. Na ostatniem posiedzeniu kadeci, grupa pracy i socyaliści nie doszli do porozumienia w sprawie sformowania zjednoczonego gabinetu parlamentarnego z nieograniczonem pełnomocnictwem do porozumienia się międzypartyjnego.

Petersburg, 31 lipca. Dzisiaj w Peterhofie w Najwyższej obecności odbyły się ćwiczenia pułku siemionowskiego. Cesarzowa Aleksandra Teodorówna przy Najwyższym objeździe jechała w powozie, trzymając na rękach Następcę Tronu Cesarzewicza. Pełne zapału „hurra" i dźwięki hymnu towarzyszyły objazdowi. Po ćwiczeniach Najjaśniejszy Cesarz dziękował siemionowcom za wierną służbę.

Petersburg, 31 lipca. Dozór prokuratorski doszedł do wniosku, że sam fakt zredagowania w Wyborgu przez członków Dumy państwowej odezwy do narodu nie może być powodem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej z art. 129-go kar. Każdy winny rozszerzania tej odezwy będzie pociągany do odpowiedzialności niezależnie od tego, czy był członkiem Dumy, lub nie.

Helsingfors, 31 lipca. Dnia 30-go lipca wieczorem w fortecy Sweaborg zbuntowała się kompania minowa. Przyłączyli się do niej artylerzyści. Zajęli oni trzy forty i zaczęli strzelać do fortecy. Są zabici i ranni. Załogę wzmocniono o dwie kompanie. Dziś strzały ustały.

Dzisiaj zrana na wyspę Skatuden dostało się kilkadziesiąt osob prywatnych, którym majtkowie rozdali broń. Niezwłocznie rozpoczął się bunt. Pośpiesznie ściągnięto wojsko, które odcięło Skatuden od miasta. Do koszar, w których zamknęli się buntownicy, strzelały trzy krążowniki z armat i kartaczownic. O godzinie 5-ej zrana wojsko wkroczyło do portu i powstańców rozbroiło.

W Helsingforsie nastrój względnie spokojny. Wśród robotników wrzenie. Na stacyi węzłowej Richimiaki tłum robotników, przybyłych z Helsingforsu, uszkodził tor, aby nie przepuścić pociągów wojskowych.

Symferopol, 31 lipca. Żołnierze aresztowali kilku żydów, którzy w koszarach rozdawali proklamacye.

Połtawa, 31 lipca. Na jednym z placów urządzono biwaki, aby stłumić rozruchy w zarodku.

Mitawa, 31 lipca. Podpalono dwór hr. Medema. Żołnierze pożar ugasili. Aresztowano trzech ludzi podejrzanych.

Charków, 31 lipca. W Achtyrce skradziono 30 karabinów z bagnetami.

Łomża, 31 lipca. W dziesięciu majątkach w pow. makowskim pod wpływem przybyłych agitatorów zastrajkowała służba folwarczna. Przywódcy aresztowani. W siedmiu majątkach pracę wznowiono na dawniejszych warunkach.

Białystok, 31 lipca. Z rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora większe fabryki strzeżone są przez wojsko i patrole. We wszystkich domach przechodnich, wychodzących na ulice centralne, ustawiono warty.

Sewastopol, 31 lipca. Uciekł przebrany za żołnierza Sawinkow, uczestnik napadu na Niechlujewa, a z nim uciekł i jego dozorca.

Tyflis, 31 lipca. Linie kolejowe z Władykaukazu strzeżone są przez wojsko: piechotę, konnicę i kozaków. Wśród plemion inguszów postawiono załogi. Ruch na kolejach jest bezpieczny. Nieporozumienia między kozakami a inguszami załagodzone.

Mitawa, 31 lipca. Wiadomość pisma „Russkoje słowo", jakoby generał-gubernator posłał do Peterhofu raport o wzmagającym się ruchu powstańczym w okolicy Mitawy i potrzebie zastosowania z tego powodu energicznych środków oraz o silnem wrażeniu, jakie raport ten wywarł, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Tokio, 31 lipca. Aresztowano 52-ch żołnierzy konsystującego w Seulu japońskiego pułku za bunt wojskowy.

Tokio, 31 lipca. Generał Oku mianowany został naczelnikiem głównego sztabu armii japońskiej.

DZIENNE.

Petersburg, 1 sierpnia. Podług danych zarządu weterynaryi rozwój wśród bydła dżumy i zarazy syberyjskiej nie wykracza poza granice zwykłych norm średnich i nie może wywoływać poważnych obaw.

Petersburg, 1 sierpnia. Pozwolono na założenie 23-ch związków zawodowych, w tej liczbie związku pracowników handlowych i kupców tytoniu. Wszystkie pozostałe związki stanowią organizacye robotnicze.

Petersburg, 1 sierpnia. Ministeryum skarbu ustanowiło termin prekluzyjny do 14 września r. b. dla taryf ulgowych i na bezpłatny przewóz ofiar dla pogorzelców Syzrania w zapasach żywności. Przewóz ofiar w odzieży używanej, obuwiu i materyałach do ubrania będzie się odbywał po wszystkich liniach kolejowych bezpłatnie bez określenia terminu.

Petersburg, 1 sierpnia. Grupa wielkich przemysłowców węglowych zaproponowała miastu zorganizowanie wyładowania węgla kamiennego z okrętów przy pomocy robotników bez zajęcia. Potrzeba do 10,000 robotników.

Petersburg, 1 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych wydał polecenie, aby ściągnąć deklaracye od wszystkich właścicieli drukarń w całej Rosyi, że nie będą drukowali odezwy wyborskiej.

Petersburg, 1 sierpnia. Wczoraj w Teriokach zabity został b. poseł do Dumy państwowej, Herceusztein, idący z żoną i córką nad brzegiem morza. Z za płotu pustej osady rozległy się dwa wystrzały jeden po drugim. Obie kule trafiły w piersi. Jedna z kul raniła w rękę córkę Hercensztejna. Strzelający zbiegł.

Helsingfors 1 sierpnia. (Kor. urzęd.). Ruch w porcie stłumiono. Skatuden zajęło wojsko. Magistrat wydał do ludności odezwę, wzywającą mieszkanców, aby, dla uniknięcia starć i nieszczęść, zachowywali się spokojnie i tylko w razach wyjątkowych wychodzili z domu, tudzież zawsze pomagali władzom w trosce o zachowanie spokoju.

Helsingfors, 1 sierpnia. Przy wprowadzaniu porządku w Skatudenie rozbrojono 110 majtków i 11 osób prywatnych. Aresztowani trzymani są pod strażą wojskową. Z Wilmanstrandu wyjechał do Helsingforsu dowódca 22 korpusu. Oczekiwane jest wojsko.

Helsingfors, 1 sierpnia. (Kor. urzędowy). Pomiędzy stacyami Richimiaki-Riutila w d. 21 lipca wysadzono most. Na miejscu wybuchu postawiono straż z gwardyi czerwonej. 80 uzbrojonych gwardzistów czerwonych robotników, opanowawszy parowóz i dwa wagony, siłą zmusili maszynistę do poprowadzenia pociągu; popsuli plant pomiędzy stacyami Dikkurebiu i Karco. Wobec popsucia plantu, ruch kolejowy utrudniony.

Orzeł, 1 sierpnia. Rada miejska postanowiła jednomyślnie wysłać do Najjaśniejszego Cesarza telegram treści następującej:

„Wielki Monarcho! Z powolnością wysłuchachamy Manifestu z dnia 22-go lipca r. b. Rada miejska poczytuje za święty obowiązek wyrazić Ci, Samowładny Monarcho, synowskie współubolewanie z powodu smutku Twego, iż Duma państwowa nie ziściła pokładanych w niej nadziei, tudzież zapewnić o zupełnej gotowości zgrupowania się dokoła Ciebie wraz ze wszystkimi ludźmi rosyjskimi w sprawie odnowienia i odrodzenia naszej drogiej ojczyzny".

Kursk, 1 sierpnia. Do Borysowki z oddziałem wojska przybył generał-major Litwinow i wezwał ludność, aby pod grozą bombardowania wydała odebraną policyi broń. Przed upływem wyznaczonego terminu, delegaci wsi wyrazili na kolanach skruchę, wydali przybyłemu gubernatorowi broń i wymienili podżegaczów. Część zbiegła, pięciu aresztowano. Większość mieszkańców stanowią wyrostki chuligani. Tłum działał pod ich naciskiem. Obecnie w Borysowce spokojnie. Ruch nie był agrarnym. Większość ludności składa się z rzemieślników i malarzy obrazów świątych; rolnictwem nie zajmuje się, grunta wydzierżawia.

Kursk, 1 sierpnia. (Od urzęd. koresp.). We wsi Borysowce, w powiecie graiworońskim, tłum w liczbie przeszło 2,000 włościan wtargnął na podwórze mieszkania stanowego, rozbroił strażnika, pobił stanowego i starszynę gminy, podpalił dom hr. Szeremietjewa. Stanowy, cofając się, połączył się z pół-rotą nadbiegającej piechoty i wezwał do rozejścia się tłum, który go jednak nie usłuchał i strzelał. Wówczas wojska dały cztery salwy. Tłum rozbiegł się. Zabito dwóch, raniono trzydziestu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
30/VII 1 pp.	742.0	+25.8	64	Pc 1	Z dnia 30 VII Temperatura max.+27.0° C. Temperatura min.+12.0° C. Opadu 4.6
30/VII 9 w.	743.6	+19.8	88	Pc 1	
31/VII 7 r.	744.5	+19.4	81	W 1	

Z WARSZAWY.

* Z cytadeli.

Od dnia 14-go czerwca do dnia 14-go lipca przebywało w cytadeli w forcie Aleksego 8,729 więźniów, których utrzymanie kosztowało 1,450 rb. 68 kop. W ciągu tego czasu spotrzebowano dla więźniów 43,617 pudów chleba, 370 pudów węgla, 4 sążnie drzewa. Na obiad wyznaczono po pół funta mięsa, oraz wieczorem zupę.

* Zamach na policyanta.

Wczoraj około godziny 12-ej minut 40, na rogu ulic Karolkowej i Wolskiej, do policyanta z cyrkulu jerozolimskiego, Grzegorza Karoluka, stojącego na platformie wagonu kursu Mokotów-Wola obok woźnicy, dwóch jakichś ludzi, wskoczywszy na stopnie dało kilka strzałów.

Policyant wypadł z wagonu, raniony dość ciężko, druga zaś kula trafiła w woźnicę Korusa, któremu ocalił życie stalowy zegarek. Kula zmiażdżyła go, a ześlizgnąwszy się zraniła woźnicę w lewy bok. Jeszcze inna kula zraniła konia, przebijając mu przednią nogę powyżej kolana na wylot. Ranionego woźnicę odnieśli koledzy z poblizkiej stacyi do szpitala św. Stanisława, zkąd, po nałożeniu opatrunku, odstawiono go do mieszkania w domu nr. 6 przy ul. Młynarskiej.

* Zamach na rewirowego.

Wczoraj o godzinie 1-ej minut 40 na rogu ulic Tamki i Topiel nieznani ludzie, którzy zdołali ujść, dali cztery strzały do przechodzącego dozorcy policyjnego, Stanisława Gocławskiego, lat 31. Gocławski pełnił służbę w obrębie cyrkułu nowoświatowego. Stan jego jest beznadziejny, wszystkie bowiem cztery kule trafiły go.

Ranionego Pogotowie odwiozło do szpitala ujazdowskiego.

Z KRÓLESTWA.

Zabójstwo i rabunek. W Lublinie wczoraj o godzinie 9-ej rano do kancelaryi depôt kolejowego wpadło czterech bandytów z rewolwerami w rękach i zaczęło strzelać. W kancelaryi przebywał wówczas kasyer Gołowanow, wypłacający pensyę robotnikom. Pilnujący kasyera żołnierz pułku węgrowskiego, Kulikow, został zabity na miejscu. Bandyci zabrali kasyerowi torbę z pieniędzmi, w której znajdowało się sześć tysięcy rubli, oraz karabin żołnierza i zbiegli do lasu, położonego w pobliżu depôt. Wypłata była już rozpoczęta i kasyer wypłacił 87 robotnikom 1632 rb. 28 kop. Osoby znajdujące się w pobliżu kancelaryi, na widok bandytów, strzelających z rewolwerów ratowały się ucieczką.

Chłopska szlachetność. Znamienne zdarzenie opowiada „Tydzień Piotrk.":

Do majątku b. posła do Dumy państwowej, p. Tadeusza Walickiego, zgłosili się w połowie ubiegłego miesiąca mieszkańcy najsamprzód Zelowa i Łabudzic, a potem Sopek, Zapku, Tosina i innych wsi okolicznych i oświadczyli, że skoro p. Walicki walczy o ich interesy w Petersburgu to oni gotowi są stanąć w Krześlowie bez wynagrodzenia do żniw i w ten sposób przyjść z pomocą swojemu posłowi.

Czyn ten sąsiedzkiej przysługi jest najlepszą odpowiedzią na owe zarzuty, które kadeci i trudowiki czynią naszemu społeczeństwu co do jego zasad demokratycznych. Polacy są demokratami w czynie — nie w efektownych przemówieniach.

Drobne ogłoszenia.